

Za Katedrą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Kolejność: Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Coma ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 str. 6 gr. — Reklam od
wiersza drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
z redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wraz z pocztą 3 tal. 15 gr. w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 str. 3 ten. w Austrii 6 guldenów
we Francji 10 fr. w Anglii 4 tal. 15 gr. w Szwecji
5 tal. 15 str., w Danii 4 tal. 2 str., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 20 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ str.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do związku po-
stowego. W innych krajach, za które nie ma agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękoпись
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one
frankowane.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 6 października.

Od czasu przyjazdu p. Thiersa do Paryża wieksza w obozie republikańskim pokazuje się ruchliwość, chociaż nie widać, ażeby wieksza wola wstąpiła otucha. Zgromadzenie republikańskie, ich odeszły a nawet pismo p. Leona Say, ministra z czasów p. Thiersa, przekonują, że chwila stanowcza się zbliża, że wszyscy członkowie lewicy Zgromadzenia narodowego stanowczo opręć się zamierzają ogłoszeniu monarchii, nie dają wszakże dowodu wielkiego zaufania do siebie, do sprawy rzeczpospolitej i nie odzywają się słowy meżów, przejętych wiarą, że sprawa, której się poświęcili i której służą, odniesie musi i odniesie zwycięstwo. Takie przynajmniej na nas robi wrażenie pismo pana Leona Say, przywódcy lewego centrum, zwolującego przyjaciół politycznych na dzień 23 b. m. celem wspólnego porozumienia się. Pismo to wypowiada między innymi, że stronnictwo lewicy zawsze będzie przekonane o konieczności zaprowadzenia rzeczpospolitej, gdyby nawet fuzyja odnieść miała zwycięstwo. Lewe centrum nie sprzeciwia się wprawdzie w zasadzie przywróceniu konstytucyjnej monarchii, jeśli takowa na zasadach 1789 opierać się będzie, sądzi jednakowoż, że tylko taki rząd możliwym jest we Francji, który zabezpieczy porządek i nie jest panowaniem jednego tylko stronnictwa politycznego. Przekonania tego nie zmieniło lewe centrum nawet wtedy, kiedy się dowiedziało o porozumieniu się dwóch linii burbońskich. Nie mniej ogólnie brzmi także pismo p. Thiersa, wyświadczone do mera z Nancy, w którym był prezydent rzeczpospolitej wytłuszcza powody, które mu nie pozwalają przybyć do tego miasta. Wykazując, jak w skutek odwiedzin w Belforcie i doznanych tamże przygód niestuszeń oskarżano go o agitację, jak obowiązkiem jest jego uniknąć nawet pozorów, jakoby chciał zakłócać spokój w kraju, podnosi Thiers, że nie przewidywał się układowi zawartemu w Bordeaux, ponieważ takie tylko proponował projekta do praw, które za nieodowne uważał. Teraz natomiast — są słowa p. Thiersa, — naradzają się meżowie, nie będący do tego upoważnieni, i to w czasie, w którym odwołane są posiedzenia Zgromadzenia narodowego, nad przysięgą losami Francji, na które kraj, najwięcej w tym interesowany i nie zapytany o opinię, ma się zgodzić i przyjąć wszystko jako fakt dokonany. Według pisma p. Thiersa rzeczpospolita jedyną jest formą rządu, któryby pogodził zdołał nieprzyjaciół sobie stronnictwa, bo ona tylko jest zdolna śmiało stawiać czoło demokracji, przywrócić w Francji porządek a karneść w armii, uwolnić ziemię francuską od wojsk obcych i zagoiwszy wreszcie rany, ostatnią zadane wojnę. Teraz nie o to tylko chodzi, ażeby bronić rzeczpospolitej, ale wszystkich tych praw i zasad, przekazywanych Francji rokiem 1789. — Zgadzać się z naszą stroną najzupełniej na zapatrywanie powyższego pisma a nadto przekonani, że tylko rzeczpospolita i wolność nadana Francji podnieść ją zdołać z dotychczasowego upadku i odrodzić moralnie, nadmienić musimy, że nierównie energiczniej i, jak się zdaje, skuteczniej zabierają się do dzieła monarchiści. Pisaliśmy w zeszłym numerze pisma naszego o zapadłych na posiedzeniu członków prawicy uchwałach, dzisiaj donosi telegram, że na zgromadzeniu odbytym w dniu 4 b. m. zgodziła się prawica Zgromadzenia narodowego na wybór komisji, która ma wypracować program, przepisujący wspólną drogę działania dla rozmaitych odłamów prawicy. W skład tej komisji wchodzi generał Changarnier, książę Audiffret-Pasquier, baron Larey, Combar i hrabia Daru — reprezentujący cztery stronnictwa prawicy. Skoro komisja ukończy swe prace, przedłoży jej ma niebawem biuro. Zgromadzenie wszechstronne nie będzie zwolane przed upływem ferii. Jak Union zaręcza, nie przyszło jeszcze w sprawie sztabu trójkolorowego do żadnego porozumienia. — Pisząc już o kwestii fuzyi, pominąć nie możemy choć kilku słów oszczędzając zwykłych, jakimi dzienniki obypują Polaków i wszystko to, co jest polskie. W chorobliwej imaginacji prasy niemieckiej wyrodziła się wiadomość, że i Polacy przybywają do Frohsdorfu, przyrzekając hrabiemu Chambard swą pomoc — bo, jak pisze Nordd. Allg. Zeit. — wszędzie znajdują się i ukazują Polacy, gdzie tylko na jakie zanoszą się rozruchy i gdzie tylko mowa być może o Polsce. Z jednej strony pochlebna tylko dla nas być może powyższa uwaga, świadcząca, że nie zwątpiliśmy o przyszłość naszą, z drugiej zaś polega na najzupełniejszej ignorancji potrzeb naszych, przekonani i usposobieni naszych, podnoszą, że u obcych szukamy naszego zbawienia. Doświadczenia bowiem krwawe nauczyły nas, że siła i przyszłość w nas samych spoczywa i z tej drogi, na którą weszliśmy, nie zejdziemy z pewnością nigdy — nowością zaś dla nas, co pisze Nordd. Allg. Zeit., jakoby rzędy przyszłe Henryka V. i stronnictwo klerikalne, popierające plany hrabiego Chambarda, myślały o odbudowaniu Polski.

W dniu 2 b. m., jakśmy to już donosili, obchodzone w Rzymie z wielką okazałością rocznicę plebiscytu, a jak Köln. Zeit. donosi, wystawiano transparenta z popiersiami cesarza niemieckiego i Wiktora Emanuela, trzymających się za ręce.

Jeżeli wiarę dać można prasie hiszpańskiej, spodziewać się należy niezadługo poddania się Kartageny, której załoga coraz więcej się przeradza dezercyjną.

W dniu jutrzejszym, jak pisze Bresl. Zeit., ma złożyć biskup starokatolicki Reinkens przysięgę w ręce ministra Falka.

ców. Przypominając o tym wyborcom miasta naszego radzimy zarazem, aby każdy przekonał się, czy w nich pominięty nie został. Spodziewamy się nadto, że ze swej strony komitet wyborczy za pośrednictwem meżów zaufania, których już zapewne pomianował, również starannie listy rzeczzone przejrzy i w razie, jeśli w nich znajdzie niedokładności, postara się przez reklamacyę o ich usunięcie.

* W dniu 30 b. m. przypada **dwudziesto-pięciolecie jubileusz** istnienia Towarzystwa Pomocy naukowej w Prusach Zachodnich. Rocznicą ta jednak stosownie do uchwały walnego zebrania nie będzie obchodzoną uroczystością; dyrekcyja tylko dla upamiętnienia dnia tego jak niemniej dla zwiększenia funduszu Towarzystwa wyda do członków odezwę, wzywającą ich o składkę nadzwyczajną, która oznaczona być ma dla każdego członka na 1/4 tego, co rocznie do kasy Towarzystwa wnosi. W stosowniejszy i godniejszy sposób, zwłaszcza w naszych stosunkach, nie można uczcić jubileuszu instytucji tak pożytecznej. Spodziewać się też należy, że każdy członek Towarzystwa weźmie w tak szlachetnym dziele udział.

Sprawa ciężarów drożnych.

Ze względu na ważność ciężarów drożnych uważamy za stosowne poznać czytelników naszych z wywodami w tym względzie Gazety Toruńskiej, tém bardziej, że sprawa ta w ówczesny tylko może liczyć na pomyślnie rozwiązanie, gdy wszechstronnie wyjaśniona będzie.

Pomijając wstępne uwagi Gazety Toruńskiej, podajemy w streszczeniu jej wywody, dotyczące prawodawstwa w tym przedmiocie obowiązującego.

Otóż, pisze pomienione pismo — wedle zasad polskiego prawa pruskiego, drogi należą do regalii państwowych, a tak państwo jest nie tylko najwyższym zwierzchnikiem i dozorcą nad drogami w kraju, nie tylko wykonuje co do nich władzę ustawodawczą, jurysdykcyjną i policyjną, ale nadto uważa siebie według teorii, na której powszechne prawo krajowe pruskie oparte, za pana i właściciela dróg i dzierżyciela dochodów z dróg publicznych przypadających. To już wiarum regium sublimę, jak nauczyciele prawa polskiego tę przynależność państwa nazywają, nakłada państwu konsekwentnie i obowiązki względem dróg, do których z prawami właściciela, pana i zwierzchnika się odzywa.

Powszechne przecież prawo krajowe ogranicza to prawo państwowe tylko do głównych wielkich dróg Land und Heerstrassen (główne trakty) rozróżniając trzy rodzaje dróg: Land und Heerstrassen, Gemeindegewege (drogi poboczne) i öffentliche Wege (ścieżki publiczne). Co do pierwszych rozporządza tytuł 15 części II prawa powszechnego krajowego stanowiąc pomiędzy innymi w § 11 że państwo w zamian za używanie głównych traktów obowiązane jest starać się o utrzymanie na nich bezpieczeństwa i wygody.

Obowiązek ten wszakże zmniejszają następne paragrafy mianowicie 13, 14 i 16, które robociznę ręczną i sprzętą nakładają na mieszkańców.

Bramizj one jak następuje:

§ 13. Mieszkańcy okolicy leżącej przy drodze są według polskiego prawa obowiązani do robocizny ręcznej i sprzętowej przy utrzymywaniu i naprawie dróg według rozporządzeń państwa.

§ 14. Obowiązek ten rozciąga się na wszystkich mieszkańców, przez których obwody, powiat lub parafię taki główny trakt przechodzi, a którzy według ustaw i konstytucji do robót komunalnych obowiązani.

§ 16. Również i przy zakładaniu nowych dróg może państwo od mieszkańców obowiązanych do robocizny drogowej w ogóle, którzy z nową drogą mają korzyść, żądać robocizny ręcznej i sprzętowej.

Z przepisów tych jak z jednej strony wynika, że państwo zrzuciło w części znacznej z siebie obowiązek ciężaru drożnego na mieszkańców, tak z drugiej strony jest jasnym, iż ciężar ten zrzucony przez państwo na barki mieszkańców, tam tylko się stosować może, gdzie nie stanowią w tym względzie inaczej prawa miejscowe prowincjonalne. Te więc prawa obowiązują w pierwszej linii, prawo zaś powszechne ma tylko wartość pomocniczą.

Aby więc zbadać dokładnie sprawę tę, należy się przedewszystkiem rozpatrzyć w prawach miejscowych prowincjonalnych.

Co do tego pisze Gazeta Toruńska co następuje:

W Ks. Poznańskie nie od razu w dzisiejszej swojej całości dostało się pod panowanie pruskie, owszem działo się to różnymi czasami i pod rozmaitymi okolicznościami, a przebieg ten ważny jest ze względu na obowiązujące ustawy i tak zwane prawo prowincjonalne.

W dzisiejszym składzie i granicach utworzone zostało W. Ks. Poznańskie w moc traktatów wiedeńskich, na których oparł się pruski patent okupacyjny z 15 maja 1815 r. i granice W. Księstwa ostatecznie zakreślił, biorąc w jedno powiaty, które przed rokiem 1807

należały do Prus południowych a następnie do Księstwa Warszawskiego, oraz powiaty z tak zwanego obwodu Noteckiego również do Ks. Warszawskiego należące, a wreszcie i powiaty z Prus zachodnich, które dla zaokrąglenia tylko w zamian za ziemię Chełmińską do W. Ks. Poznańskiego wbrew traktatom wiedeńskim przyłączono a które do Ks. Warszawskiego nie należały.

Co się dotyczy Obwodu noteckiego i przyłączonych z Prus Zach. powiatów, co dziś powiaty Inowrocławski, Bydgoski, Wyrzyski, Czarnkowskie, Chodzieski mniej więcej stanowi, w tych pod względem ciężarów drożnych obowiązują „Regulamin drożny Zachodnio pruski“ z 4 maja 1796 r. Tak orzekły dwa wyroki najwyższego trybunału pruskiego z 5 sierpnia 1842 r. i 7 lutego 1848 r., tak też w praktyce do dziś się dzieje. W skutek tego więc §§ 13 i 16 tyt. 15 części II Pow. pr. kr. w powiatach tych nie obowiązują, owszem zachodzi tam przypadek w par. 14 i 15 l. c. przewidziany, a ciężary drożne układają się według par. 5 „Zachodnio-pruskiego regulaminu drożnego“ i spadają na wszystkich adiacentów bez rozróżnienia kwalifikacyi osoby i posiadłości, a więc na miasta i wieś, na szlachtę i włościan, oraz na dominię skarbowe. Powiaty te, mając tak uregulowane stosunki, nie podnoszą też skargi na nierówność podziału ciężarów drożnych i nie wchodzi tu w rachubę, choć nie brak i tam zażaleń na całe ustawodawstwo drożne i jego wykonywanie.

Co się zaś dotyczy reszty powiatów W. Ks. Poznańskiego, dawniej do Prus południowych, następnie do Księstwa Warszawskiego należących, w tych „Zachodnio-pruski regulamin drożny“ nie obowiązują, i tu to właśnie zachodzi pytanie, czy z czasów polskich albo z czasów Prus południowych lub wreszcie z czasów Ks. Warszawskiego pozostały i obowiązują jakie szczególne prawa, ordynacye drożne lub konstytucye.

Na wszystkie te pytania odpowiadają dwa wyroki najwyższego trybunału pruskiego z 17 lutego 1837 r. i 5 czerwca 1841 r. prze cząco, wywodząc, że w powiatach tych dawne prawa, obserwowane i t. d., gdyby jakie co do droż rzeczywiście istniały, przez deklaracyę z 20 kwietnia i 1 września 1797 r. moc obowiązującą straciły, z kodeksu Napoleona i czasów Księstwa Warszawskiego zaś nie obowiązujące pozostać nie mogły, bo kodeks o drożnych ciężarach milczy; że przeto obowiązują tu przepisy „Powszechnego prawa krajowego“ — a więc nie dominia lecz gminy wiejskie i miejskie do robót drożnych obowiązane.

Do naszych celów wystarczyłoby samo powyższe przytoczenie sentencji wyroku, jednakże jest to sprawa zbyt ważna a zresztą i nader ciekawa, dla tego nie porzucamy na samém przywiedzeniu faktu, opowiemy cały przebieg rzeczy.

Prusy południowe wzięły swój początek od drugiego rozbioru Polski, a król pruski opierał prawa swoje na tak zwanym traktacie cesyjnym z 25 września 1793 r. Zaraz w następnym roku 1794 dnia 28 marca wyszedł edykt pruski zachowujący polskie ustawy, konstytucye i zwyczaje aż do publikacyi nowej ustawy, która też nastąpiła pod dniem 30 kwietnia 1797 r. w formie deklaracyi zaprowadzającej w ziemach tych od dnia 1 września 1797 r. Powszechne prawo krajowe, które, jak poprzednio wykazaliśmy, w materii ciężarów drożnych na miejscowe prawa i zwyczaje się powołuje i takowe w mocy obowiązującej pozostawia. W r. 1807 utworzono Księstwo Warszawskie, 1 maja 1808 r. zaprowadzono w powiatach tych kodeks Napoleona, a ustawą przechodzącą z 10 października 1809 r. zniesiono wszelkie dawniejsze ustawy i źródła prawa prowincjonalnego. Po upadku Księstwa Warszawskiego za powrotem Prus przywrócono patentem z 9 listopada 1816 r. Powszechne prawo krajowe z dniem 1 marca 1817 w tych powiatach i postanowiono w § 1, że co ustawy poprzedniego rządu z prowincjonalnych i miejscowych praw zniosły, ma zniesionem pozostać. Ze zaś kodeks Napoleona w materii dróg nie nie postanowił, owszem w art. 650 rzecz przy starém aż do wydania osobnych przepisów o drogach pozostawił, przeto władze i sądy pruskie w W. Księstwie Poznańskim były tego zdania, że miejscowe prawa, zwyczaje, konstytucye, obserwowane w tych powiatach, które dawniej do Prus południowych należały, jeżeli jakie z czasów polskich były, dotąd i nadal jeszcze obowiązują.

Powstało więc pytanie: czy i jakie były za polskich czasów ustawy o ciężarach drożnych?

Dalszy ciąg i uwagi nasze odkładamy do następnego numeru pisma naszego.

Wiadomości urzędowe.

Docent prywatny dr. Dorn w Gryfii mianowany został nadzwyczajnym profesorem na wydziale filozoficznym uniwersytetu wrocławskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Ostrów, 4 października.

(Udział Polaków w pożegnaniu p. Tschackerta. — Program gimnazjum Ostrowskiego. — Odpowiedź na sprostowanie ks. Radziwiłła.)

(K. J.) W czwartek 25 września odbyła się uczta wyprawiona przez obywatelstwo tutejsze na cześć pana Tschackerta, którego stosunek do narodowości polskiej

i nowych praw polityczno-kościelnych już dostatecznie jest znany. Jakkolwiek zdrowy zmysł polityczny i trafne ocenienie dotychczasowych działalności p. Tschackerta powinny być powstrzymać publiczność polską od udziału w téjże demonstracyi, to jednakowoż z boleścią wyznaczyć nam wypada, że kilku panów innemi kierując się powodami uważało za stosowne, bytnością swoją oddać hołd zasługom świeżo mianowanego radcy. W czasie gdy rząd pruski wszelkimi środkami i na wszystkich drogach do wytępienia naszego uczucia narodowego i religijnego z przerażającą zdążyła konsekwencyą i p. Tschackertowi ważny w obecnych czasach urząd radcy szkolnego powierza, dając tém samém dowód, że znalazł w nim meża posiadającego odpowiednie do zrealizowania germanizacyjnych planów kwalifikacye, panowie ci biorą udział w manifestacyi na cześć jego urządzonej i w osobie jego składają hołd kierunkowi przezeń reprezentowanemu. Bądźcież jednakowoż przekonani, że ogół publiczności polskiej czyn ten jako uwłaczający honorowi narodowemu stanowczo gani i potępia — tém bardziej iż postępowanie takie samo w sobie upokarzające w dalszej konsekwencyi do pożałowania godnych doprowadzić musi rezultatów. Rozbija ono wszelką harmonię i solidarność, która nie tylko w podejmowaniu prac organizacyjnych, lecz zarazem i w wszelkich zewnętrznych objawach uczuć naszych niezbędnie nam jest potrzebna — nieprzyjaciółom zaś naszym podaje pożądaną broń i fałszywe w nich wyrabia przekonanie, że opozycja nasza przeciw rozporządzeniom rządu nie wychodzi z łona narodu, lecz jest tylko dziełem szczupłej garstki malkontentów. Tym sposobem ułatwiamy pracę rządowi i odejmujemy opozycji naszej wszelkie znaczenie moralne. Łatwo się o tém przekonać można z dzienników niemieckich, n. p. Posener Zeitung, która wspominając o manifestacyi ostrowskiej z tryumfem naturalnie woła: „gdyby nie niesłychany terroryzm dziennikarstwa polskiego, podobne objawy usposobienia ludności polskiej częściłyby się bez wątpienia i w innych miejscach powtarzały!“ Ministrów zaś pruskich uprawniamy postępowaniem takim do wypowiedzenia słów, które posłowie nasi w sejmie tylekroć już słyszeli: „Wy panowie nie reprezentujecie tutaj ludu polskiego, lecz przemawiacie tylko w interesie pewnego stronnictwa.“

Z tych więc powodów miałem sobie za obowiązek w imieniu ogółu zaprotestować publicznie przeciw postępowaniu kilku naszych współobywateli.

Lecz rzucmy wreszcie zasłonę na przykre te wypadki i miejmy niepionną nadzieję, że panowie, którym pod innym względem zasług nie odmawiamy, na przyszłość w podobnych wypadkach ogólniejsze postąpią. Niech wiedzą, że postępowanie nasze w obec urzędników pruskich powinno być godne i otwarte bez ubliżania sobie i bez serwilistycznej obłudy.

Obiad sam nie obył się podobno, jak się z tego łatwo domyśleć można, bez namienitych przeciwników wyćieczek. Jeden z panów z polskimi nazwiskami odozbił polskim herbem, podjął się nawet zadania apoteozować znaną dewizę ks. Bismarcka „siła idzie przed prawem“ i starał się na podstawie mitych przykładów z historii greckiej prawo podboju historyzoficznie u-motywować.

Zareczając mi jednakowoż, że nagrodą tych elukubracji było najkompletniejsze pod każdym względem fiasko.

Program gimnazjum ostrowskiego zawiera rozprawę p. Martena: „Flora Ostroviensis“. Uczniów jest obecnie 404, a zatem 40 mniżej, aniżeli w zeszłym roku. Abiturjentów było w r. b. 8, pomiędzy nimi dwóch tylko Polaków. Jedno miejsce etatowe uzyskał dotychczasowy kandydat Tschich, sprowadzony przed niedawnym czasem z Szląska, drugie zaś miejsce już od 1 roku nie obsadzone.

Na sprostowanie ks. Radziwiłła co do uczty wyprawionej p. Tschackertowi ogłoszone w tych dniach w Dzienniku Poznańskim odpowiem tylko to, że nie trzy osoby były zaproszone; wiem bowiem z pewnością, że na nią byli panowie landrat, burmistrz, jeden profesor i czterech księży, czyni razem siedm.

Jeżeli zaś ks. Radziwiłł konieczne żąda wymienienia tych osób, którzy pomimo zaproszenia nie przybyli, to chętnie uczynię. Ze z księży okolicznych nikt nie był zaproszony, łatwo pojmując; zapewne sobie ks. Radziwiłł przypomniał, że kiedy razem z ks. dziekanem Fabiszowem zapraszali do siebie księży okolicznych na pożegnalną ucztę dla ks. Jaskulskiego byłego nauczyciela religii w tutejszym gimnazjum, księża pomimo że do Ostrowa zjechali, nie byli na uczcie z powodu, że na nią byli zaproszeni p. Tschackert i inni Niemcy. Prawda, że dwóch księży z okolicy było na niej, ale, rzecz, że nie byłoby poszli, gdyby ich uwiadomiono, że będą w towarzystwie Niemców. Jeżeli zaś ks. Radziwiłł się gniewa, że z prywatnej rzeczy robię publiczną, to bardzo go przepraszam, ale to tylko jeszcze dodam, że uczta wyprawiona przez ks. Radziwiłła p. Tschackertowi była skądś kłową.

W tych dniach odebrano ks. dziekanowi Fabiszowi inspekcję szkolną — rezultat polityki utylitarnej.

Z Chodzieskiego, 4 października.

(Ochronka i inspektor szkolny p. Bonnstedt.

W roku bieżącym założyła p. Emilia hr. Skórzyńska w majątności swojej Próchnowo ochronkę, składającą się z dwóch sióstr, którym obok obowiązku pielęgnowania chorych, oddane zostają w czasie — gdy matki idą do pracy w pole, wszystkie małe dzieci nie uczęszczające do szkoły pod dozór, gdzie oprócz uczenia pacierza i śpiewania pieśni kościelnych i ary ludowych, pobierają dzieci początki alfabetu.

cieszy się zdrowiem.

* **Ślubny.** W dniu 14. z. m. w Krakowie pobłogosławiono związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Baumanem, artystą teatru krakowskiego, w dniu 30 z. m. pomiędzy p. Bolesławem Ładnowskim, artystą teatru krakowskiego, a panną Henryką Bendowną, artystką teatru krakowskiego.

* **Numer 228** K. r. u. skomunikował ces. królewską prokuraturę za artykuł pod napisem: „Jak wybierać”. Redakcja wydała drugie wydanie pominiętego numeru z opuszczeniem skrytykowanego artykułu.

* **Chacornac**, astronom, który odkrył siedm planet, zmarł nie dawno w pobliżu Lugdunu, przeżywszy lat 50.

* **Próbka stylu.** Pruski Przyjaciel Ludu wychodzący w Krakowie pisze pod napisem: „Piękny czyn cesarza Wilhelma” co następuje:

Jak Cesarz przy uroczystości odkrycia upominku zwycięstwa i swoich starych kamradów z dawnej wojny francuskiej nie zapomniał, o tym świadczy, co ośmieszający stary żołnierz pisał: „Gdy Cesarz swą chwalebna garda był opuścił, mógł pewno myśleć: mogliby być starych żołnierzy rewija mieć. Bawim niespodzianie z całym poczetem pedem wielkim przybył na prawem skrzydle, gdzie na dźwięk ławach starych żołnierzy siedzieli. Gdy ci stali to widzieli, tedy przedk podnieśli swoje chylone głowy, krzywiły się wyprostowali, nie widzieli przejrzyli, głuszy usłyszeli i przestraszeni dali baczność, co było tam stało. Wszyscy, którzy jeszcze nieśli się, zdieli czempredy kapelusze z głowy, zawołali Hura, i zaś i trzeci raz Hura nie mało i chrapliwym głosem, ale tem lepij i wesely. Tedy iakże radość się dała poznać na ważnej twarzy Cesarza; ośwem, widzieli się, jakoby się nieco uśmiechnął, zawołali serdecznie: „Dobry dzień! — Dobry dzień! —” — czego on wysoki pan więcej mówił, nie mógłem da krzyku moich kamradów słyszeć. Bo i ja też w tety wybiegł, a iestem stary kulas, mnsząc ieszcze nadto staranie mieć o starego kamrad podług mnie, któremu przy Grosberen lewą nogę kula trafiła, a on wstępnego tancu odtać zapomniał. Ale Cesarz ieszcze raz do nas się wrócił i poiachał daley, woysko mimo niego maszerowało. Teraz więc szło opowiadanie i latanie; każdy przed chiał wiedzieć, czegoby Cesarz był uczynił i iakby był wyglądał. To był może nasz ostatni raz, że on nas obaczył. Ale i będe o to mieć staranie, że ten kamrad, co najpręd umrze, list mu będzie w trunę włożony, w którym i sam napiszę a on go ma Książęciuwi Blichrowi oddać, w którym i te cały historyę opiszę. Iżali ten się nie rozradnie? Może on też weale starem u Fryczowi o tem powie! — Jeden z landwery, który ze swoim kamradem na tem placu uroczystym stał, pisał: „Nie byliśmy w niozbie wykoswem, gdy więc Cesarz na nas spojrział, a my z Hura i chwianiem kapeluszu go witali, tedy mu, gdy nam dziekował, iż z oczu spadły. Właśnie w naszym rzędzie — a było u nas wielu, którzy we wszystkich trzech, woynach byli, był zachwył taki wielki, że nie mało z nas o radości płakalo, a drudzy ile mogli glosno witali Hura!”

* **Gimnazjum w Brunszwerze.** Liczba uczni wynosiła w końcu roku szkolnego 378, w zeszłym roku 341. U dr. Wollmanna pobierało naukę religii w zeszłym roku 24 uczniów, u ks. dr. Krausego, przez biskupa ustanowionego, 182. Tegoroczny program liczb tych nie podaje, choć wyraźnie minister był to zalecił. Zapewne zmalała liczba uczniów u dr. Wollmanna tak, że lepiej jej nie wymieniać. Uczniom żądającym dyspensy z nauki u dr. Wollmanna poczynają robić trudności, mianowicie co do formy podania rodziców.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 7 października Justyny panny i męcz.; w kalendarzu słowiańskim Roslawy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 12, zachód o godzinie 5 minut 23.

Dnia 7 października 1813 urodzenie królewicza Karola Ferdynanda. — 1617 poddanie się Dorobobuza. — 1620 kłeska cecorska. — śmierć Żółkiewskiego. — 1621 pokój z Turkami pod Chocimem. — 1659 sprzymierzenie Anstryacy opuszczają Kraków. — 1831 poddanie się Modlina.

domnia tażsama władza dyrektora o tem, że od dnia 1 października r. b. ma być podwyższona opłata szkolna we wszystkich królewskich zakładach naukowych wyższych na 24 talary rocznie i że z tem podwyższeniem opłaty szkolnej każda osobna opłata za naukę ćwiczeń gimnastycznych, jako też składka na biblioteczną szkolną, ustaje. Dnia 5 lipca r. b. zażądało prowincjonalne Kolegium szkolne podania tych dni wstępnych katolickiego kościoła, w których nauka w tutejszym gimnazjum wypadła. Dnia 4 sierpnia otrzymał dyrektor rozporządzenie, ażeby w rocznicę bitwy sędańskiej, dnia 2 września nauka wypadła, i ażeby w tym dniu urządzoną była stosowna uroczystość szkolna. Dnia 5 sierpnia r. b. otrzymał dyrektor doniesienie, że królewska kasa gimnazjalna odebrała asygnacyę do wypłacenia dodatków pieniężnych na mieszkanią, wyznaczonych dla nauczycieli, i do zwroćenia komornego, zapłaconego aż do dnia 1 lipca r. b., i to licząc już od dnia 1 stycznia r. b. Dnia 27 sierpnia wezwało prowincjonalne Kolegium szkolne dyrektora, ażeby zawiadomił katolickich nauczycieli tutejszego gimnazjum o rezolucyi ministra oświecenia, w której mowa jest o tem, że świeckim nauczycielom nie stoi nie na przeszkodzie, ażeby nie mogli postąpić się o naukową kwalifikacyę do udzielania nauki religii katolickiej. Zarazem kazano się dyrektorowi odnosnych nauczycieli zapytać, czy i w jakim czasie są gotowi uzyskać świadectwo pro facultate docendi od naukowey komisji egzaminacyjnej we Wrocławiu, uprawniające do udzielania nauki religii katolickiej. Na nowy rok otrzymał urlop nauczyciel gimnazjalny Słuskiński na czas nieograniczony, aby zająć na samprzód intermistejnie jedno z nowo utworzonych miejsc powiatowego inspektora szkolnego. Na zastępstwo urlopowanego nauczyciela przysłano do zakładu kandydata, rok próby odbywającego, dr. Otto. Tak samo w miesiąc później otrzymał urlop nauczyciel gimnazjalny Eberstein, aby również na samprzód intermistejnie zająć miejsce powiatowego inspektora szkolnego. Zastępstwo jego lekcji objął kandydat wyższego stanu nauczycielskiego Janikowski.

Dnia 1 kwietnia r. b. oddano z urzędu dotychczasowego katolickiego nauczyciela religii dr. Stabiewskiego, ponieważ stosownie do woli rządu nie chciał udzielać nauki religii w języku niemieckim. Dnia 28 sierpnia wystąpił nauczyciel gimnazjalny Böhm z grona nauczycielskiego. Podług statystyki gimnazjum uczęszczało na koniec roku szkolnego do zakładu 346 uczniów, 119 miejscowych a 227 zamiejscowych uczniów. Egzaminu abiturientycki odbył się dwa razy w roku szkolnym, to jest na Wielkanoc i na Święty Michał. Zadanie do polskiego wypracowania abiturientyckiego na Wielkanoc było: „Dla czego król macedoński Filip wyszedł zwycięzco z walki z Grekami?” Na Święty Michał mieli abiturienty zadana polską pracę do zrobienia na temat: „Co sprzyjało upadkowi obyczajów w Rzymian?” W terminie wielkanocnym uzyskało sześciu abiturientów świadectwo dojrzałości, w terminie świętomichałskim uzyskało świadectwo dojrzałości dwunastu abiturientów. Skład Kolegium nauczycielskiego tworzyło w półroczu ostatnim szesnastu członków. 27 września odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty. | Odjeżdżające poczty.

Z	godz.	minut	pora dnia.	Do	godz.	minut	pora dnia.
Wrzesień	3:55	rano		Skwierzyny	6:45	rano	
Wągrowca	4			Pleszewa	7		
Krotoszyńska	6:50			Wągrowca	7:20		
Obornik	8:30			Kurnika	8:30		
Ostrowa	8:50			Stęszewa	5:30	pop.	
Stęszewa	8:10			Obornik	6	wie-	
Kurnika	6:55	pop.		Krotoszyńska	8:10	czor.	
Wągrowca	6:15	połud.		Ostrowa	9		
Pleszewa	8:15	wie-		Wągrowca	11:30		
Skwierzyny	8:20	czor.		Wrzesień	11:45		

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł z druku Nr. 40 i zawiera: Wiecezy zimowe. — Trzej najznakomitsi przedstawiciele powieści: Lord Lytton Bulwer, Karol Dickens, Thackeray, przez Leona Quenell: II. Karol Dickens. — Helena. Powieść Turgenjewa. (Ciąg dalszy). — Przegląd literacki: Na Ukrainie, tragedia w 5 aktach. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Ogłoszenia.

— **Ziemiannia** wyszedł z druku No. 40 i zawiera: O używaniu skontrowanych nawozów. — O cenach posiadłości ziemskich. — Gruczoła (Morbus glandulosus eorum). — Romuald Sobolewski. — Przegląd dzieła: „Nawozy chemiczne” S. Kudelki. — Sprawozdanie sprzętu tegorocznego w powiecie Krotoszyńskim. W. Przyński. — Korespondencya rolnicza: Z Wiednia XII. — Wiadomości rolnicze: Smarowanie pasów maszyn. — Wyroki najwyższego trybunału zasługujące na uwagę rolników. — Zakładanie galezi sosnowych jako środków przeciwko pożarom w lesach. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwa rolnicze. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 6 października.

BAZAR. Potocki z Będłewa, Wilkoński z rodziny z Poznania, Sochanek z Galiicy, Węsierski z Żernik, Nawrocki z Bnina, Mielecki, Suchecki i Romocki z Król. Polskiego, Rutkowski z Podlesia Kościelnego, Stabiewski z Linia, pani Rosińska z Berlina.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Ks. Sulkowski August z Rydzyni, hr. Mieliński Maciej z Pawłowic, Szołdrski z Popowa, panie Wolszlegier z Iwna i Kierska z Brzeźna, Malczewski z Swinarek, Huba St., Wołoszowski i Ziemiński z Król. Polskiego, Rutkowski z fam. z Piotrkowic, Arendt z żoną z Dobieszewic, Ogrodowicz z Jabłowa, H. Plignett z Wystrucia Kallwischken.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pluciński z Trzebawia, Laszkowski z Srody, dr. Müller z Gniezna, dr. Uppenkamp z Chojnice, Junper z Leszna, Eynasowicz Kaz. i Barcikowski Wiktor z Król. Polskiego, Wanlinowicz z Manieczek, Wesolowski i Guttkind z Wrocławia, Boden z Zgorzelic, Darsjes-Mathes z Couburga, Filipowski z Konarzewa.

HOTEL RZYMSKI. Starzyński z Królestwa Polskiego, Wali-górski z Skórzewa, Zakrzewski z Zabna, Ks. Sulkowski z Rydzyni, hr. Osmólski z Mixstadt, Molinek z Wilewa, Windel z Sroczyca, Hoffmann z Kowalskiego, Schen z Elblaga, Hiller i Hirschberg z Wrocławia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Lehmann i Cioromski z Poznania, hr. Potulicki z bratem, dr. Vogt i Muth z Berlina, Friedmann z Rawicza, Grollmer z Grudziądza.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 3 października.

Zyto: cena regulacyjna 60½, — na jesień 60½, październik 60½, październik-listopad 59½, listopad-grudzień 59, grudzień-styczeń 59, na wiosnę 1874 — 59.

Wyp. — czt.

Okowita: cena regulacyjna 22½, na październik 22½-½, listopad 20½, grudzień 20½, styczeń 1874 20½, luty 20½, marzec — kwiecień 20½.

Wypowiedziano — litrów.

Geny targowe w mieście Poznaniu dnia 3 października 1873 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 21 3 3 20	3 18 9		
średniej	3 15 3 3 14	3 12 6		
pośledn.	3 7 6 3 5	3 3 2 6		
Zyta ciężkiego	2 20	2 18 9	2 18	
średniego	2 17 6	2 16	2 15	
pośledn.	2 13 9	2 12 6	2 12	
Jęczmień wielk.	37	2 6 3 2 5	2 3 9	
drobn.				
Owsa	25			
Grocho do gotowan.	45	1 12 6 1 10	1 6	
Grocho na paszę				
Rzepki zimowego	40	3 6 3 3 5	3 3 9	
Rzepki letowego		3 2 6 3 1	3 3	
Tataraki	35			
Kartofli	50	22 6	20	18
Wyki	45			
Lubini żółt.	45			
niebiesk.				
Koniczyn czerw. cent. po 50 kilo.				
Koniczyn biały				

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 4 października.

Jak mylnie były prorocstwa tych, którzy nieprzerwaną teraz nieciąg na giełdzie walorowej przepowiadali hausse, przekonał się dosyć w ciągu całego tygodnia chwiejność i zmienność usposobieniem giełdy tutejszej. Stosunki obecne nie dają nam żadnej rękojmi, aby się choć słabą tylko ludzi nadzieją, iż teraźniejszy stan rzeczy wkrótce ku lepszeniu się zmieni. Prawda, iż bywały czasami krótkie takie chwile, gdzie małe podwyższenie kursów niektórych papierów spekulacyjnych wywołuje myśl o następującej „haussie”, lecz nie długo owe trwają, bo reakcy kursów zwykłe drugiego dnia już następuje.

Choć w ostatnich czasach stosunki giełdy wiedeńskiej mało już wywierały wpływu na stan giełdy berlińskiej, to znów kryzys amerykański osłabił to znacznie zaufanie, tak iż pieniądź coraz trudniej się staje. Ostatnie ultimato nie obeszło się i tutaj bez ofiar; zawieszenie wypłaty kilku firm bankowych jako i maklerów giełdowych, a nawet samobójstwo jednego z takowych, smutne na giełdzie zrobiło wrażenie paraliżujące obrot handlowy.

Poczynione kroki z góry jako i silna podstawa giełdy berlińskiej o tyle nam jednakowoż pozwalają być spokojnymi, iż do katastrofy, jaka w stolicy Austrii zaszła, u nas nie przyjdzie.

Co do pojedynczego obrotu papierów głównie Lombardy, Francuzi i Akcyi zakładu kredytowego w Wiedniu pierwsze zajmowały miejsce, kurs przeciwstawy pierwszych 97-92½ tal., drugich 200-199½, ostatnich 139½-131 tal. za sztukę.

Akcyi bankowe lepszego doznały powodzenia niż w zeszłym tygodniu, osoby prywatne powoli zaczynają dawać dużo zleceń do zakupu papieru tego, mianowicie akcyi stowarzyszenia dyskontowego tutejszego, które po cenach 205-197 procent znacznie handlowano.

Na targach ziemiopłodów zachodnio-europejskich panowało jeszcze wprawdzie zeszłotygodniowe słabe usposobienie, jednakowoż większych takowe nie przybrało rozmiarów, ponieważ produkujący stale się starali utrzymać ceny, a kupujący skłonijeli do płaćenia się okazywali.

Francya przy stałej zostawała tendencji w skutek braku dowozu miejscowego, Belgia również przy końcu tygodnia za pszenie i żyto wyższe podaje nam ceny. W południowych Niemczech jako i prowincjach nadreńskich chęć do pokupu ogólnie panowała, Węgry i Austria stale zatrzymują ceny. Na targu naszym straciła pszenica z początkiem tygodnia jednego talara, którego jednakże przy końcu tygodnia, skutkiem spekulacyi miejscowych jako i znacznego pokrywania się na powrót odzyskała.

Płacono na październik 88½, październik-listopad 86½, kwiecień-maj 86½ tal. za 1000 kilo.

Żyto poszukiwane w pięknych gatunkach i przeważnie nowy towar uwzględniano.

W miesiącu wrześniowym mieliśmy 14,000 wepeli dowozu, z których 10,000 spotrzebowano Saksonia, południowe Niemcy i Czechy. — Stagnacya, która obecnie tu panuje, jest wynikiem obawy, iż ceny przy nadejściu jeszeze dwudziestu przeszło tysięcy wepeli, których się wkrótce spodziewać można, znacznie się obniżą. — Część większa towaru jednakowoż już przeznaczona na eksport i potrzeby miejscowe, wielkiego więc przepelnienia spichlerzy tutejszych zdaje się nie będzie.

W miejscu płacono wedle jakości 59-71 tal. Termina siałej, październik i październik-listopad 59½, kwiecień-maj 61½ tal. za 1000 kilo.

Okowita zrazu przy nadzwyczaj małym dowozie znacznie się wzniosła, potrzeby fabrykantów tutejszych i wysokie przeto ceny dużo jednakże wkrótce spowodowały towaru i małą obniżkę wywołały.

Notowano dzisiaj bez beczi w miejscu tal. 26, na miesiąc bieżący tal. 23, 11 sbr., listopad-grudzień tal. 20, 12 sbr. za 100 litrów.

* **Maka.** Berlin, 4 października. Pszenka nr. 0. 12½-12 tal. No. 0. 11. 11½-11 tal., rżana nr. 0 10½-10 tal., nr. 0 i 1 9½-9 talarów.

Giełda berlińska, 4 października.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 75-95 tal. wedle gatun. żąd. żółta — tal. z kolei plac., na październik 88½-88½, październik-listopad 86½-86½, grudzień 86½-86½, kwiecień-maj 86½-86½ tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 60-72 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 59½-59½ tal. z stalki i dworca, nowe 69-70½ wyborowe 71 tal. z dworca plac., na październik 59½-59½, październik-listopad 59½-59½, grudzień 60½-60½, kwiecień-maj 61½-61½ tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 59 — 75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 48-55 tal. wedle gatunku z.; szlaski i czeski 53-56, pomorski 55-56½, wschod. i zachod.-prus. — tal. z dworca plac., na październik 55½-55½, październik-listopad 53, listopad-grudzień 52 tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 65-70 tal., na paszę 60-64 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo na wrz.-paź. — tal.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19½ tal.; na październik i październik-listopad 19½-19½, listopad-grud. 19½-19½ tal. plac.

Olj lniany per 100 kilo w miejscu 26 tal.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 10 tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu bez beczi 26 tal. płacono, na październik 23 tal. 17-10-11 sbr., październik-listopad 21 tal. 13-8-11 sbr., listopad-grudzień 20 tal. 18-15 sbr., kwiecień-maj 20 tal. 27-25-26 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 4 października.

Zyto: per 1000 kilo stale, na październik 62½, październik-listopad 61½, listopad-grudzień 61½, kwiecień-maj 61½ tal. plac.

Pszenica: per 1000 kil. 85 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. pl.

Owies: per 1000 kilo 48½ żąd. pl., kwiec.-maj 50½ tal. żąd.

Rzepak: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na wrzes.-październik —, list.-grud. — tal. pl. i żąd.

Olj rzepiowy per 100 kilo słabo, w miejscu 20 tal. żąd., na październik 19½ tal. pl. i żąd. październik-listopad 19½ tal. żąd., list.-grud. 19½ tal. plac.

Okowita za 100 litrów po 100% stałej; w miejscu 25 tal. żąd. 24½ tal. plac., na październik 23½, październik-listopad 21½, żąd. listopad-grudzień 20½, grud.-styczeń — żąd., kwiec.-maj 20½ tal. plac. i żąd.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów			
	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Ustanowienie				
Pszenica biała	8 21	8 8	7 11	
Żyto	8 17	8 5	7 9	
Jęczmień	7 8	6 27	6 17	
Owies	6 10	6	5 27	
Groch	4 26	4 20	4 18	
Rzepak	5 20	5 10	5 8	
Rzepak zimowy	8	7 20	6 25	
	7 15	6 25	6 10	

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 6 października 1873.

Stan powietrza: Pszenica: słabo październik 85 listopad-grudzień 84½ na wiosnę 84½

Olj rzep.: październik 19½ październik-listopad 19½ kwiecień-maj 20½

Okowita: bez zmiany w miejscu 25½ październik 22½ październik-listopad 20½ na wiosnę 20½

BERLIN, 6 października 1873.

kurs		kurs		kurs	
początek	końcowy	początek	końcowy	początek	końcowy
Pszen. słabo	88½	Owies: trzyma się	55½		
na październik	—	na październik	—		
październik-listopad	85	Olj skalny:	10½		
kwiecień-maj	—	w miejscu	—		
Żyto słabo	60	March. pozn. E.B.	—		
październik-listopad	59½	Pruskie oblig. p.	—		
listopad-grudzień	60½	Nowe pozn. list. z	—		
kwiecień-maj	61½	Pozn. rent. listy	—		
Olj rzep. słabiej	19½	Kolj żel. państ.	197½		
w miejscu	—	Lombardy	98½		
na październik	20	Aust. losy z 1860	—		
październik-listopad	21½	Włoska renta.	60½		
kwiecień-maj	—	Amerykany	97½		
Okow. stale	—	Austr. ako. kred.	130		
w miejscu	—	Pożyczka turecka	48½		
na październik	23 10	7½% Rumun.	—		
na listopad-grud.	20 10	Pol. listy likwid.	—		
kwiecień-maj	20 24	Rosyjsk. banknoty	—		
		Austr. renta sreb.	—		
		Usp. d. stale	—		

Obwieszczenie.

Chodzenie po encencie wszystkich wewnętrznych fortyfikacyi, a mianowicie po tarasach, rowach wałowych i placach budowlowych fortyce zakazuje się wszystkim osobom cywilnym na mocy Najwyższych postanowień i mogą tylko nastąpić za wyraźnym pozwoleniem Królewskiej komendatury. (5345)

Podaje się to niniejszem do wiadomości publicznej z tem ostrzeżeniem, że wykraczający przeciw temu postanowieniu podpadnie karze pieniężnej i tal. lub stosownemu więzieniu.

Poznań dnia 1 maja 1839.

Król. komendatura
podp. v. Belle.

Król. Dyrekcya policyi powiatowej i miejskiej.
podp. v. Minutoli.

Przypomina się niniejszem dla najściślejszego zastosowania się.

Poznań, 2 października 1873.

Król. Dyrekcya Policyi.
Standy.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku kupca Tymoteusza Zielnińskiego pod firmą T. Zielniński w Poznaniu, został następnie na mocy uchwały z dnia dzisiejszego dzień wstrzymania zapłaty na dzień 17 czerwca 1873 r. ustanowiony.

Poznań dnia 29 września 1873.

Król. Sąd powiat. Wydz. I.

iz właściciela tejże w dniu 11 października 1847 urodzona Maryanna Grudziak z Taczanowa od kilku lat w Polsce się znajduje, gdzie pobyt jej wysledzonym być nie mógł,

2, cząstkę (5344)
a, Wiktorii Nowak . . . 55 tal. 24 sgr.
b, Joanny Nowak . . . 55 tal. 24 sgr.
c, Franciszka Nowaka . . . 55 tal. 28 sgr.

z masy pupilarniej Michała Nowaka, ponieważ właścicieli od wielu lat z Czar-nuszki do Polski się udali, gdzie ich nie można było wynaleźć.

3, pozostała masa nieobecnego Rozalii Brettschneider w sumie 35 tal. 12 sgr. 9 fen. ponieważ właścicieli tejże rodzeństwo Rozalia i Antoni Brettschneider z Chrom-carsk resp. ich sukcesorowie nie są znani,

4, pozostała masa nieobecnego Józefa Antyni Stanisławy Koczorowskiej-Charce-wskiej w ilości 11 tal. 20 sgr. ponieważ wspomniona właścicielka tejże od niej-kiego czasu do Francji, gdzie miejsce jej pobytu jest niewiadome, się wyprowadziła,

